Nr. 65 | Kraków, piątek 20 marca 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Najwyższy czas!

DYMISJA P. STARZYŃSKIEGO

Niepozorna, a jednak dość ważna jest wiadomość o dymisji wiceministra skarbu p. Stefana Starzyńskiego.

Wprawdzie nie przywiązujemy nigdy większego znaczenia do zmian personalnych w obozie rządowym, ponieważ przekonaliśmy się, że zmiany te w minimalnym stopniu wpływają na system rządów. W danym jednak wypadku, idzie o człowieka, którego teorje gospodarcze i cała działalność szczególniej fatalna, pczyczyniły się w dużej mierze do pogłębienia trapiącego nas kryzysu gospodarczego.

P. Starzyński kierował polityką gospodarczą rządu od samego przewrotu majowego. On to był twórcą i wodzem „pierwszej brygady gospodarczej" i „frontu gospodarczego", opartego na skrajnym etatyzmie, odmiennym wprawdzie w metodach, ale bliskim w treści i ostatecznych konsekwencjach systemowi gospodarczemu wschodniego naszego sąsiada. Nie p. Czechowicz, ani nawet p. Matuszewski, ale p. Starzyński, był w polityce gospodarczo-finansowej czynnikiem decydującym, ponieważ on to dał rządom pomajowym i obozowi rządzącemu oparcie finansowe przez niesłychane wdarcie się czynników sanacyjnych do wszelkich instytucyj finansowych i gospodarczych w państwie i opanowanie wszelkich kas. System p. Starzyńskiego polegał na tem, aby dla pierwszej brygady stworzyć odpowiednią ilość posad w urzędach państwowych i monopolowych, dalsze zaś brygady trzymać w zależności przez kredyty, zamówienia rządowe, koncesje i t. p.

Ilustracją tej działalności p. Starzyńskiego jest jego ostatnie przemówienie na zjeździe turystycznym, gdzie wystąpił z programem upaństwowienia także i tej dziedziny życia kulturalno-gospodarczego. Program ten — według „Gazety Polskiej" — wygląda w ten sposób:

„P. wiceminister Starzyński położył specjalny nacisk na konieczność skoncentrowania rozproszonych po różnych ministerstwach i urzędach referatów turystycznych i utworzenia w tym celu polskiego urzędu turystycznego.

„Wreszcie — mówił p. Starzyński — aby urząd turystyczny i związki propagandy turystycznej, rozwijać mogły niezbędną pracę, winna być uchwalona przez parlament ustawa o popieraniu turystyki, i nałożone na zainteresowane czynniki przymusowe świadczenia"...

Oto jest ostatni przejaw „radosnej twórczości" p. Starzyńskiego, wygłoszony akurat w dzień jego dymisji:

Nowe urzędy, nowe podatki, nowe posady dla wybranych, nowe źródła dochodów dla sanacyjnej prasy i rozmaitych „wydawców".

Nie łudzimy się, żeby z ustąpieniem p. Starzyńskiego z urzędu wiceministra osłabła jego twórczość. Obejmie on zapewne dalej posadę, na której będzie dalej robił swoje. Niemniej jednak dymisja ta ma swoje polityczne znaczenie. Widać z niej, że w dotychczasowym składzie kierownictwo naszego skarbu pracować dalej nie mogło.

Z punktu widzenia parlamentarnego należy podkreślić, że p. Starzyński ustąpił przed ostatecznem przyjęciem w Senacie słynnej **ustawy alkoholowej**, którą złożył w prezencie szynkarzom, a której bronił w Sejmie niezbyt zręcznie. Zwłaszcza podjęta przez p. Starzyńskiego próba wykazania, że jego ustawa odpowiada intencjom episkopatu, który wyraźnie i oficjalnie ustawie tej się przeciwstawił, była wystąpieniem, na którego scharakteryzowanie brak określenia w języku parlamentarnym.

Dymisja p. Starzyńskiego jest satysfakcją moralną dla społeczeństwa. Żałować go będą szczerze i serdecznie szynkarze.

Sprzeczne pogłoski o powrocie Piłsudskiego

W warszawskich kołach politycznych ciągle jeszcze utrzymują się sprzeczne pogłoski o terminie powrotu marszałka Piłsudskiego do Polski.

„Nasz Głos" przynosi informacje, jakoby powrót p. Piłsudskiego miał nastąpić albo przed świętami, albo bezpośrednio po świętach.

Natomiast „ABC" notuje pogłoskę, że powrót p. Piłsudskiego do Polski nie nastąpi przed wiosną, przyczem p. Piłsudski miałby wyjechać na majową sesję Rady Ligi Narodów.

„A możeby tak odsiedzieć tę karę imieninową"

Oto nowa garść faktów z kompromitującej Polskę „dobrowolnej" akcji „pocztówkowej".

Jak donosi „Gazeta Bydgoska", w Bydgoszczy akcją pocztówkową kierował nie jakiś tam komitet prywatny, lecz... magistrat. „Kierownik magistratu" wydał odpowiednią odezwę, bibułę imieninową odbijano na maszynach i powielaczach magistrackich, klejono w kopertach urzędowych prezydenta miasta i kolportowano przez urzędników.

W Sokółce (pow. białostocki) bezrobotnym odtrącano należności za przymusowo rozdane pocztówki z małych zasiłków. O zgodę oczywiście nie pytano. W magistracie — odmawiającym nabycia bibuły — mówiono, że... występują przeciwko państwu.

W Białymstoku (szkoła powszechna nr. 40) na 30 uczniów tylko 5 nabyło pocztówki, wobec czego należność za nie musiała nauczycielka pokryć ze swej pensji.

W urzędzie pocztowym Warszawa-Mokotów (ul. Dworkowa) dochodziło do gwałtownych zajść z powodu wypróbowanego już środka: wydawania reszty pocztówkami.

Min. robót publicznych rozesłało okólnik, zalecający swym urzędnikom nabywanie pocztówek, nalepek, medali etc. Ministerstwo „proponuje", by urzędnicy IV stopnia złożyli na ten cel po 25 złotych, urzędnicy V stopnia po 15 złotych itd.

O zabawnem zdarzeniu donosi jedno z pism pomorskich:

Akcja pocztówkowa przeniesiona została również poza szkoły, mianowicie na wieś. W tym celu różni „sanacyjni" komiwojażerowie docierają do najzapadlejszych kątów, do wsi i osad przez wszystkich zapomnianych i robią akwizycję na pocztówki.

Dzieje się to tak, że po przyjeździe komiwojażera czy akwizytora „sanacyjnego" sołtys zwołuje gospodarzy i „proponuje" kupno pocztówek. Chłopi z doświadczenia wiedzą, co znaczy taka „propozycja" „dobrowolnego" kupna i tu i ówdzie kupują, ale — nie wszędzie.

Oto bowiem w pewnej wsi sprawa wzięła zupełnie niespodziewany obrót. Po bombastycznej mowie, wygłoszonej przez „sanacyjnego" akwizytora, chłopi przez chwilę naradzali się z sobą, poczem wypchnęli naprzód najstarszego gospodarza, który podrapawszy się w głowę, zapytał przedstawiciela władzy,czy by tej kary imieninowej nie można było... odsiedzieć?

„Bo naród nijakich pieniędzy nie ma".

Za tym przykładem miały także pójść i inne wioski. Wszędzie agitatorom proponują... odsiedzenie „kary".

„Kurjer Poznański" informuje:

W uzupełnieniu naszych doniesień o akcji „pocztówkowej" w szkołach poznańskich, stwierdzić należy, że akcja ta spaliła zupełnie na panewce, wywołując tylko wielkie rozgoryczenie wśród młodzieży.

Podobnie, jak w gimnazjum im. Marcinkowskiego, także w gimnazjach im. Mickiewicza, Marji Magdaleny, Jana Kantego i innych uczelniach olbrzymia większość uczniów kategorycznie odmówiła zakupienia i wysłania pocztówek „imieninowych".

Także na terenie Poznania w niektórych uczelniach lub klasach stosowano niedopuszczalny nacisk przez sporządzanie specjalnych wykazów uczniów, którzy zakupili pocztówki, i tych, którzy nie chcieli ich zakupić.

Wręcz niedopuszczalnego nacisku używał jeden z wykładowców w Państwowej szkole budownictwa, gdzie uczniowie odmówili zakupna pocztówek.

Podobne wiadomości otrzymujemy od naszych czytelników ze wszystkich stron Polski.

RELEGOWANIE UCZENIC ZA NIEPODPISANIE POCZTÓWEK

„Głos Narodu" donosi z Rzeszowa:

W pryw. gimnazjum żeńskiem dyrektor p. Siudy, emerytowany prof. gimn. relegował dwie uczenice kl. V za to, że nie podpisały kartek imieninowych do marsz. Piłsudskiego. Jedna z uczenic Helena Nieciówna, córka lekarza, prezesa okręgowego i członka Rady nacz. Chrześc. Dem., druga Marja Liwówna, córka adwokata i posła sejmowego ze Stron. Nar. Obie uczenice wzorowe, a Niecówna uczenica celująca, obie dziewczynki lat niespełna 15.

Dnia 13 bm. naucz. p. Kamińska rozdała dzieciom w klasie kartki z wezwaniem do podpisania. Obie uczenice kartki oddały nie podpisane, gdyż p. nauczycielka nie zaznaczyła, jakoby był rozkaz. Na drugi dzień dyrektor wezwał każdą z osobna do kancelarji i po wielkiej przemowie, wkraczającej w wychowanie rodzinne i stosunek dzieci do rodziców, zapytał dlaczego kartek nie podpisały. Tak jedna jak i druga oświadczyły, że nie uczyniły tego, ponieważ nie było rozkazu. Dyrektor oświadczył, że wprawdzie rozkazu nie było, lecz jest polecenie (!) kuratorjum i nie zażądawszy podpisu, odesłał je do klasy, gdzie wkrótce sam się zjawił i oświadczył, aby zabierały książki i opuściły szkołę, gdyż są usunięte, z ironicznym dodatkiem, aby sobie odpowiednią szkołę stworzyły. P. Siudy usunął uczenice bezprawnie, bez wiedzy i porozumienia nawet z gospodynią klasy; usunął je bez uprzedniego zawezwania rodziców.

„Potrawka“ ze starego projektu konstytucyjnego

Nie wie sam BB, co robić z tym swoim projektem konstytucyjnym? Gdy pojawił się on w Sejmie poprzednim — tacy byli dumni z tego swojego tworu. Zapowiadali, że jest to arcydzieło, w którem niczego na włos nawet zmienić nie pozwolą! Cóż, kiedy sam p. marszałek kopnął ten projekt nogą, jako dla niego niezdatny. Teraz więc chciano się ojcostwem reformy konstytucji podzielić z opozycją — Przybywaj, kto łaskaw? To znów na komisji konstytucyjnej Sejmu uchwalono wezwać rzeczoznawców-ortopedystów, którzyby projektowi BB trochę wyprostowali kręgosłup i kończyny..

A z całego projektu i całej tej roboty pokpiwa „Przełom“, tygodnik lewo-sanacyjny, który niekiedy wcale odważnie.. kiwa palcem w bucie. — Pisze on:

„Odbyła się w Sejmie debata generalna nad wniesionym przez BBWR projektem naprawy ustroju. Ponieważ z dopustu Bożego straciliśmy już bodaj wszyscy w Polsce rozsądną miarę w ocenie wydarzeń politycznych, przeto moi „sanacyjni“ koledzy po piórze, niemal in gremio, określili byli łaskawi ów sejmowy wtorek, jako dzień „historyczny“. Sądzićbym ośmielił się, iż na miano „historycznego“ zasługuje raczej sam projekt, w tem znaczeniu przynajmniej, iż przeżył on już różne koleje losu i „posiadł“ w ten sposób wcale ciekawą „historję“ własną. Jest to bowiem nasz stary, dobry znajomy, który ujrzał światło dzienne jeszcze przed dwoma laty. Narodziny jego obchodziliśmy wówczas hucznie, a buńczucznie, waliliśmy na potęgę, z moździerzy prasowych, uderzyliśmy w wielkie dzwony elokwencji. „Radosny nam dziś nastał dzień“. „Chwila jest przełomowa“. „Historja niesie nas na skrzydłach“ itd. itd.

— „Niechbyście, posły, psiewiary, ośmielili się cośkolwiek zmienić w naszym projekcie. Dalibyśmy wam bobu“.

Pułkownik Sławek, przybrawszy swe najbardziej marsowe oblicze, sprezentował projekt Sejmowi. Odbyła się wielka debata. „Historyczna“, o ile mię pamięć nie myli. Potem projekt przez rok tułał się po komisji, podkomisjach, najprzeróżniejszych konwentyklach. Realizacja reformy ustroju nie posunęła się przez ten czas ani o krok naprzód. Rząd milczał, uchylając się starannie od zabrania głosu w kwestji wysuniętego przez BBWR projektu. I projekt poszedł do lamusa. W swych wywiadach, ogłoszonych w końcu ubiegłego roku, marszałek Piłsudski skrytykował ostro wniosek konstytucyjny BB.

Tak więc pieczeń, którą nam w ubiegły wtorek podano na półmisku sejmowym, znana jest nam dobrze w smaku. Podlano ją natomiast innym, niż przed dwoma laty, sosem. Rzecz zatem cała w przyprawie.. Przyprawa ma smak łagodny, dla podniebienia miły. Przepis na sos w roku 1931 brzmiał: Jak najmniej składników ostrych i drażniących, dużo oliwy“.

Więc nietylko przeciwnicy rządów obecnych widzą całą sztuczność obecnego wniesienia odgrzanego projektu BB.

Bezrobocie dalej wzrasta

NAJSILNIEJSZY WZROST ZAZNACZA SIĘ NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Według wykazów państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 14 marca br. wynosiła **376.414 osób**, co w porównaniu ze stanem w poprzednim tygodniu wykazuje wzrost bezrobocia o **6.095 osób**.

Największą liczbę bezrobotnych zanotowano m. in. w województwie śląskiem, bo **65.085**, Sosnowiec **21.674 osób**.

W województwie śląskiem wzrost bezrobocia w porównaniu ze stanem z 7 bm. wynosi 1.845.

DALSZE REDUKCJE W PRZEMYŚLE I ZNIŻKA PŁAC

Z Katowic donoszą, że u komisarza demobilizacyjnego odbyła się konferencja, na której udzielono zezwolenia na zwolnienie: 200 robotników z huty cynku i tlenku „Biały Szarlej“, 75 z kopalni „Biały Szarlej“, 75 z płóczki i z kopalni „Buchacz“ Radzionków 100 robotników.

Poza tem donoszą, że dyrekcja kopalni „Wawel“ wypowiedziała pracę 500 robotnikom.

Wobec możliwości wypowiedzenia umowy w przemyśle włókienniczym, związki zawodowe robotnicze, licząc się z tem, iż wypowiedzenie to nastąpić może już w końcu bieżącego miesiąca, odbywają w ciągu dni ostatnich liczne konferencje, mające na celu wspólne wystąpienie związków. Rokowania te mają za zadanie stworzenie komisji międzyzwiązkowej na wypadek zbiorowej akcji przeciw wypowiedzeniu umów w przemyśle. Jednocześnie dążeniem sfer przemysłowych w chwili obecnej jest zdecydowana akcja zmniejszenia ciężarów podatkowych, oraz zmniejszenia świadczeń socjalnych, obciążających przemysł, oraz kwestja płac robotniczych.

W związku z akcją przemysłu włókienniczego, informują nas, że również przemysł metalurgiczny w Łodzi przeprowadził daleko idące redukcje pracowników i płac. Szereg większych zakładów tego przemysłu, jak firma J. John oraz inne, wypowiedziały pracę pracownikom umysłowym i obniżyły już z początkiem stycznia i lutego, zależnie od terminów wypowiedzeń, płace pracownikom od 15 do 20 procent. W szeregu zakładów przeprowadzono również redukcję personelu.

Objawem wielkiego kryzysu są w Łodzi wypadki zamykania piekarń, gdyż ludność robotnicza uważa chleb za luksus i nie może sobie pozwolić na jego kupno. Mimo to władze zgadzają się na podrożenie pieczywa od 5 do 15 procent. Innym, znamiennym objawem, są liczne egzekucje w instytucjach społecznych. Między innemi licytowano ruchomości zarządu ogniowej straży ochotniczej, koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Kołuszkach i t. d.

Olbrzymi proces polityczny w Łodzi

PRZESZŁO 500 OSKARŻONYCH — ZGÓRĄ 1.000 ŚWIADKÓW

W Łodzi zakończone zostały ostatecznie dochodzenia przeciwko członkom kongresu PPS-lewicy, aresztowanym w swoim czasie w Łodzi.

Akt oskarżenia obejmuje 500 stron pisma maszynowego. W więzieniu pozostaje 132 uczestników kongresu, inni, wypuszczeni za kaucją, pozostają pod nadzorem policyjnym.

Na ławie oskarżonych zasiądzie przeszło 500 osób, oraz przeszło 1.000 świadków zostało powołanych na tę rozprawę.

Jak żyje Trocki na wygnaniu

Niedawny pożar willi Trockiego na wyspie Principo (niedaleko Konstantynopola) zwrócił znowu uwagę na los byłego, najbliższego współpracownika Lenina, który popadłszy w niełaskę Stalina, zmuszony był udać się na wygnanie.

Wyspa Principo swym klimatem i bujną wegetacją przypomina Capri. Trocki żyje tam spokojnie wraz z żoną i dziećmi. Zamieszkuje jedną z najpiękniejszych will na wyspie, dawną siedzibę Izzeta Paszy. Otrzymuje regularnie gazety, listy i telegramy. Pisze sam lub dyktuje swemu sekretarzowi swoje pamiętniki. Dziesięć miesięcy pracował nad dziełem „Historja rosyjskiej rewolucji“, które miało wyjść równocześnie w 20 językach. Pewne amerykańskie wydawnictwo zaofiarowało mu za wydanie dzieła tego miljon dolarów. Ze światem utrzymuje stosunki jedynie za pośrednictwem listów. Nie przyjmuje nikogo. Kiedyś chcieli z nim rozmawiać dwaj Ormjanie. Nie przyjęto ich, ale oni byli niewzruszeni. Trocki doniósł o tem policji tureckiej, która obu, żądnych ujrzenia Trockiego Ormjan, aresztowała. W czasie spacerów po wyspie i przy wyjeździe na morze, towarzyszy mu zawsze policjant turecki.

Życie sowieckiego wygnańca jest o wiele przyjemniejsze, aniżeli los wygnańców bizantyńskich, których z Konstantynopola wysyłano na tę wyspę. Byli tam na wygnaniu członkowie rodu panującego, których zmuszono do przyjęcia habitu zakonnego i niekiedy przywożono na wyspę straszliwie okaleczonych i oślepionych. Na wyspie Principo żyły trzy cesarzowe bizantyńskie: Irena, współczesna Karola Wielkiego, morderczyni swego syna, Eufrozyna, żona cesarza Michała II i cesarzowa Zoe, która przeżyła trzech mężów, żądna uciech i przepychów aż do późnego wieku.

„Dzień kobiet“

TOWARZYSZKI! ROBOTNICE! SŁUŻĄCE! KOBIETY PRACUJĄCE!

W niedzielę 22 marca, o godzinie 4'30 popołudniu, w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro)

odbędzie się

AKADEMJA

Na program złożą się:

Zagajenie — tow. Helena Januszowa;

Rola kobiety w walce wyzwoleńczej proletarjatu — tow. **SENATORKA KŁUSZYŃSKA;**

Orkiestra Organizacji Młodzieży TUR;

Chór „Lutni Robotniczej“;

Koncert na skrzypcach — odegra tow. Julja P.

Po przerwie zespół teatru TUR odegra tragedję Stanisława Wyspiańskiego pod tytułem:

„SĘDZIOWIE“.

Hocki-klocki

JEDYNY

Nie obchodzono w dniu 1 lutego imienin prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie obchodzono w dniu 17 marca 10-lecia konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie obchodzono w dniu 18 marca 10-lecia pokoju ryskiego, który ustalił wschodnią granicę Rzeczypospolitej Polskiej.

I jeszcze osobliwsza osobliwość sanacyjna: „Na Górnym Śląsku władze szkolne nie zarządziły w szkołach na dzień 20 marca obchodu 10-lecia plebiscytu, który przyłączył Górny Śląsk do Rzeczypospolitej Polskiej.

Natomiast nakazano parady na imieniny p. Józefa Piłsudskiego w dniu 19 marca.

„Boże wspieraj, Boże ochroń“.

POSIEW DYKTATURY

W książce Stefana Zweiga „Józef Fouche“, świeżo wydanej w polskim przekładzie, czytamy na str. 88:

„...Po wsze czasy było wszelako tajemnicą trucizny, że kryje ona w sobie zbawczy lek, o ile potrafi się go sztucznie wydestylować, wycisnąć z niego ukrytą w nim siłę. Dlatego też i tutaj, drogą osobliwszego paradoksu — może strach przed Robespierrem stać się ratunkiem przed nim. **Nie wybacza się temu, kto miażdży dusze, zawieszając nad niemi groźę niepewności i paraliżując ich wolę.** Ludzkość, czy też część jej lub poszczególna grupa, **niezdolna jest znosić przez dłuższy czas dyktatury jednostki, nie przejmując się nienawiścią do niej. A ta nienawiść uciemiężonych fermentuje podziemnie we wszystkich kołach...**“

Przegląd gospodarczy

RADA NADZORCZA BANKU GOSPODARSTWA KRAJ. ZATWIERDZIŁA ZYSKI BANKU I ZNIŻKI UPOSAŻEŃ

W dniu 16 marca br. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem prezesa gen. Romana Góreckiego, posiedzenie rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, na którem rada zatwierdziła bilans banku i rachunek zysków i strat na rok 1930. Czysty zysk banku osiągnięty w roku 1930 wynosi zł. 11,933.000, co w stosunku do kapitału zakładowego stanowi 8 procent.

Pozatem rada uchwaliła obniżyć uposażenia wszystkich pracowników od dnia 1 kwietnia począwszy.

Zniżka pensyj, wynosząca 10 proc. obecnie pobieranych uposażeń, ma objąć zarówno wszystkich pracowników, jak też i dyrekcję banku.

Jeżeli chodzi o wynagrodzenie członków rady nadzorczej, to uchwała w sprawie obniżenia tych wynagrodzeń również o 10 proc. zapadła na poprzedniem posiedzeniu rady w dniu 4 marca br.

„Jeżeli Korfanty nie zaprzestanie opozycji, mogę go kazać wyekspedjować na drugi świat!“

Przerwana 14 bm. z powodu niestawienia się świadka, Janickiego, rozprawa przeciwko b. odp. red. „Polonji“ p. Wesołowskiemu odbyła się 18 b. m. przed sądem okręgowym w Katowicach o artykuł p. t. „Zapytanie pod adresem dr. Grażyńskiego“, w którym to artykule proszono p. wojewodę o wyjaśnienie, ile jest prawdy w pogłosce, rozsiewanej przez p. Janickiego, że w toku rozmowy p. wojewoda miał powiedzieć:

— **Jeżeli Korfanty nie zaprzestanie opozycji, mogę go kazać wyekspedjować na drugi świat!**

W I instancji p. Wesołowski został uwolniony i od tego wyroku wniósł prokurator odwołanie. Na poprzedniej rozprawie zeznawał dr. Grażyński.

Na wstępie onegdajszej rozprawy zeznawał świadek **Janicki**, który gubił się w swych zeznaniach, prosi sędziego o uchylenie niektórych niewygodnych mu pytań, zeznawał wogóle niejasno i jak gdyby pod przymusem. Zapytany o przebieg rozmowy z p. wojewodą nie dał żadnej odpowiedzi i począł sądowi opowiadać o swej ciężkiej sytuacji materjalnej. Przyparty do muru p. Janicki zeznał, że treści rozmowy nie pamięta, przyznaj jednak, że opowiadał pogłoskę taką marszałkowi Wolnemu i p. Kędziorowi. Czynił to rzekomo z życzliwości dla senatora Korfantego i przez to zamierzał pogodzić strony. Na pytanie sędziego, co rozumie pod „ekspedjowaniem na drugi świat“, świadek odpowiada: „Drugi świat, to — zagranica“.

Prokurator: — Czy świadek kiedykolwiek mówił z p. wojewodą na temat załamania opozycji na Śląsku przez gwałt i usunięcie kogoś gwałtem?

Janicki (po namyśle, zmieszany): — Proszę uchylić to pytanie.

Prokurator: — Czy świadek zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności za dzisiejsze zeznania?

Janicki (po namyśle, płaczliwym głosem): — Nie!

Prokurator (energicznym tonem): — Grozi świadkowi skarga p. wojewody za rozsiewanie nieprawdziwych wieści i nadto może świadek odpowiadać za krzywoprzysięstwo.

W tem miejscu świadek Janicki płacze i prosi o zarządzenie przerwy. W czasie przerwy spoczywał Janicki na ławce: zasłonił sobie twarz rękami, oddając się rozmyślaniom. Następnie świadek zeznawał w dalszym ciągu.

Prokurator: — Czy świadek przypomina sobie swe zeznania na poprzednich rozprawach?

Janicki: — Zeznałem, że p. wojewoda słów tych nie wypowiedział, że ja rozsiewałem te pogłoski, by zlikwidować opozycję na Śląsku.

Po tych mętnych zeznaniach prokurator podniósł zarzut, że mimo udowodnienia, iż pogróżki przeciwko p. Korfantemu rozgłaszał Janicki, jednak słów tych nie wypowiedział p. wojewoda i wnosił o surowe ukaranie odpow. redaktora „Polonji“.

Dr. **Kopocz** w treściwem przemówieniu uzasadniał, że artykuł taki musiała „Polonja“ podać z obowiązku dziennikarskiego. Artykuł nie zarzucał, że pogróżka pochodzi z ust p. wojewody, lecz że takie pogłoski rozszerzał p. Janicki.

Sąd skazał p. Wesołowskiego na 1000 zł. grzywny i postanowił akta przekazać prokuraturze, celem dochodzeń o krzywoprzysięstwo przeciwko p. Janickiemu.

Wiadomości polityczne

—o—

PROTESTY WYBORCZE

W dniu 18 bm. odbyło się w izbie dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego pierwsze posiedzenie gospodarcze dla rozpatrzenia protestów zgłoszonych przeciwko wyborom do Sejmu i Senatu. Posiedzenia odbywać się będą *co tydzień w poniedziałek*. Izba wyznaczyła już 6 kompletów sędziowskich dla załatwiania skarg. Po opracowaniu wszystkich materjałów, związanych ze skargami, wyznaczone zostaną rozprawy jawne, które rozpoczną się w drugiej połowie kwietnia.

NIC NOWEGO NIE POWIEDZIAŁ P. CAR

Dostarczone prasie przemówienie, które poseł Car wygłosił w komisji konstytucyjnej Sejmu w charakterze głównego referenta, nie zawiera nic poza znanemi już ogólnie płynnemi uwagami na temat kryzysu parlamentaryzmu i powtórzeniem zasad rewizjonistycznych programu zawartego w projekcie BB i w enuncjacjach p. Piłsudskiego.

Przemówienie swoje p. Car zakończył zwrotem, że obóz sanacyjny nie uważa rewizji konstytucji za rozgrywkę polityczną, lecz za przejaw woli podyktowany instynktem samozachowawczym.

Nikt też nie wątpi, że to wola utrzymania się przy władzy, taki właśnie instynkt samozachowawczy podyktowała sanacji jej zasady rewizjonistyczne.

DYREKTOR BIURA SENATU

Dotychczasowy inspektor departamentu politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych dr. Marcin *Przyborowski* mianowany zostaje dyrektorem biura Senatu i w dniu 21 bm. objął ma urzędowanie na nowem stanowisku.

Funkcje inspektora departamentu politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych objął już były starosta grodzki we Lwowie kpl. *Klotz*.

Jednocześnie komunikują nam, że dotychczasowy dyrektor biura Senatu Zygmunt *Karczewski* obejmuje stanowisko w Najw. Izbie Kontroli Państwa.

REORGANIZACJA WOJSKOWYCH WŁADZ LOTNICZYCH

Dowiadujemy się, że została ostatecznie zdecydowana sprawa utworzenia samodzielnego „kierownictwa aeronautyki“ przy ministerstwie spraw wojskowych, na wzór kierownictwa marynarki wojennej, przyczem dotychczasowy departament aeronautyki zostałby skasowany.

Kierownictwo aeronautyki objęłoby całokształt lotnictwa wojskowego, sprawami lotnictwa cywilnego zaś kierowałby nadal wydział lotnictwa cywilnego w ministerstwie komunikacji.

Utworzenie samodzielnego kierownictwa aeronautyki nastąpić ma jeszcze w ciągu wiosny br.

Nie można oprzeć się wrażeniu, że powyższa decyzja jest następstwem sprawy Kubala—Rayski.

REWIZJE WŚRÓD UKRAIŃCÓW

Na polecenie sędziego śledczego w Równem przeprowadzono rewizję w lokalu ukraińskiej socjalno-demokratycznej partji we Lwowie, następnie zaś w mieszkaniu sekretarza partji Szachiwa, w redakcji „Hromadskij Holos“ i wreszcie u redaktora tego pisma Pawlika.

Rewizja ta pozostaje podobno w związku z rzekomem wykryciem na Wołyniu organizacji ukraińskiej wojskowej.

ODWOŁANIE KONSULÓW

Odwołani zostali z zajmowanych stanowisk: konsul generalny RP w Monachjum, p. Aleksander Ładoś, konsul generalny w Dublinie (Irlandja) p. Stanisław Dobrzyński, oraz z konsulatu polskiego w Wiedniu p. Jan Chełmirski.

UROCZYSTE POSIEDZENIE SEJMU ŚLĄSKIEGO

Prezydjum sejmu śląskiego zwołuje specjalne, uroczyste posiedzenie z okazji przypadającej w bieżącym tygodniu 10 rocznicy wypowiedzenia się ziem Górnego Śląska za przyłączeniem do Państwa Polskiego. Posiedzenie to odbyć się ma w sobotę dnia 21 bm.

WYROK NA REPUBLIKANÓW HISZPAŃSKICH

Jak z Madrytu donoszą, sąd wojenny w Jaca po 36-godzinnych naradach na tajnem posiedzeniu wydał wyrok przeciwko 77 oskarżonym o udział w niedawnem powstaniu. *Kpt. Sediles został skazany na śmierć.* Pozostali oskarżeni skazani zostali na kary mniejsze, aniżeli żądał prokurator.

W 5 wypadkach, w których prokurator żądał kary śmierci, sąd skazał oskarżonych na dożywotnie więzienie.

68 oskarżonych zostało skazanych na karę więzienia od 6 miesięcy do 20 lat.

5 oskarżonych sąd uniewinnił.

Wyrok musi być zatwierdzony przez generał-gubernatora Saragossy.

Opinja publiczna liczy się ogólnie z możliwością ułaskawienia dla skazanego na śmierć.

Z WYSTAWY

WYSTAWA „ZWORNIKA“

I.

„Zwornik“ jest istotnie tem, czem jego odpowiednik w architekturze — zwiera krzyżujące się kierunki, jest punktem węzłowym zbieżnych i rozbieżnych linij. Wystawa obecna dowodzi nadto, że młoda generacja artystów przeżywa u nas intensywnie swój okres „burzy i wrzenia“ i manifestuje go poważnym czynem artystycznym, który częstokroć — trzeba to odważnie powiedzieć — przerasta skalę wielu artystów znanych i uznanych. Obok „Jednoroga“ — „Zwornik“ dorzuca plon swych wysiłków do tych znamion plastyki Krakowa, które nas tak wyraźnie różnią od Warszawy. Jest to partyzanckie zdobywanie własnego oblicza środkami czysto malarskiemi, gorączkowe poszukiwanie drogi najwłaściwszej dla zarysowania własnej indywidualności. To ocenić musi każdy, kto poznał wysiłki obu tych grup i porównał je z receptowem skostnieniem wileńskich Ślendziszczan, ślepemi uliczkami Bractwa św. Łukasza, no i pracami wielu krakowskich artystów, statecznemi i mało zmiennemi, jak pensja emeryta.

Wystawa sprawia wiele niespodzianek. Na poprzedniej wystawie „Zwornika“ Z. Kononowicz, królujący temperamentem i wizyjnym kolorytem, ograniczył się obecnie do jednego, słabego zresztą portretu; również K. Forster, zapowiadający się przed rokiem bardzo poważnie, jako malarz, wystąpił nader skromnie. Przypuszczać wolno, że artystów tych warunki życia tymczasowo oderwały od malarstwa.

Zdaje się, debiutuje w „Zworniku“ Adam Gerżabek. Jest to malarz dużej kultury artystycznej, szczery i logiczny w kolorze. Niema w nim nerwowych wahań ani rozdwojenia, nawet gdy maluje mięsistą w kolorze „Oborę“, [illegible] urodzony Holender, a ogniste pejzaże, jak południowiec. Wielka szkoda tylko, że nieopatrznem powerniksowaniem pokrył szklistą skorupą damazy czy bursztynu większość swych pejzaży olejnych, a nawet swe akwarele powlekł podobną glazurą. Stało się to naprawdę w złą godzinę.

Jadwiga Hoffmanówna w pejzażach i kwiatach jest poprawną, ale i oszczędną w wyrazie.

Zygmunta Króla cechuje smak zarówno w szlachetnej kompozycji barw jasnych i kompozycyj (flaszki w oknie), jako też w „porcelanowym“ kolorycie jego prac graficznych. Niezawodna w rysunku ręka i szczodrość w środkach przejawia się u niego najwidoczniej w grafice. „Akt“ (litografja), to dzieło pierwszorzędnej wartości. Składa się nań płynność linij pleców, umiejętna rozstawność akcentów czerni, miękkość formy, kultura, a jednocześnie elegencja.

W kalejdoskopowej zmienności swej dał Emil Krcha nową, najwięcej dojrzałą fazę swego dotychczasowego rozwoju, a jednocześnie niepokoju. Z zapamiętałością ikonoklasty bryluje płaszczyzny obrazu, jakby walczył z efektem, jaki dawać może sama technika tj. „obróbka“ farby. Nad formą góruje zawsze kolorem, ten zaś jakby nie na palecie się rodził, lecz w jakimś średniowiecznym tyglu, w patynach starych gobelinów, muzealnych kurzach, w załamujących się i wiecznie niepewnych tonach, kryjących się jeden pod drugim. Stąd to, pomimo jednegatunkowej harmonji kolorystycznej, nie narzucają się te obrazy przekonywującą siłą malarskiej rzeczywistości. Szczęśliwie wyróżniają się te, których wizyjność kolorytu opiera się o formy rzeczywiste. Do takich należy przedewszystkiem „Ulica Dolnych Młynów“, albo stopiona w szlachetną, ciepłą gamę „Aniela z gęślikami“.

Jan Książek i Stefan Kontski wystąpili jako portreciści; pierwszy w duch impresjonistycznym, drugi, jako sumienny rysownik farbą.

Bogatą indywidualność posiada Zygmunt Milli. Jego „Portret“ przywodzi na myśl freskowe malowidła, jego pejzaże — impresjonistyczne liryki, jego „Most“ — logikę, siłę, męską decyzję. Wprawdzie i „Podwórze“ cechuje planowość w rozmieszczeniu form i zimnym kolorycie, ale ta dynamika form „Mostu“, lapidarna zwartość wyrazu, przekonywująca prostotą ujęcia i brawurą faktury — to zjawisko niecodzienne.

Panem w swojem królestwie jest Kasper Pochwalski. Wojtkiewicz zmarł już dawno, a Mehoffer dawno już przestał malować baśnie o zaklętych królewnach, a on budzi na nowo ten świat dziecięcej fantazji. W szczerości swej jest konsekwentny. Niezwykła biegłość w rysowaniu i poczucie wartości dekoracyjnej plamy pozwala mu wykonywać zręczne, a cenne w kolorze notaty w rodzaju „Kwieciarek“, ale z upodobaniem wraca zawsze do swych magów, królów i księżniczek, które nie są ilustracją żadnej czytanej baśni, ale rodzą się z psychicznej potrzeby wyładowania dekoracyjnych wartości linji i plamy. Najdojrzalszem dziełem artysty i najcharakterystyczniejszem jest kompozycja „Blancheflore“.

Umiarkowanym pejzażystą jest brat Kaspra — Stanisław Pochwalski. Popisowym jego obrazem jest „Cedron“, który przykuwa wzrok prostotą środków, jakiemi artysta wydobył z podgórskiego krajobrazu siłę słonecznego naświetlenia, powietrzność barw i to wszystko, czego sam talent nie daje, ale i szczerość odczucia.

Dr. T. Seweryn.

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

PRZECIW ROZSĄDKOWI!

Wczoraj przyniósł „Naprzód“ garść źródłowych informacyj o perspektywach budowlanych w Zachodniej Małopolsce, z których wynika, że **oczekiwany z taką niecierpliwością ruch budowlany nie rokuje najmniejszej nadziei ożywienia się.** Nie tylko zresztą na tym terenie. Jak się dowiadujemy ze sprawozdania z obrad przemysłowców budowlanych, którzy przed niedawnym czasem odbyli przedsezonową konferencję w stolicy — także na innych terenach Rzplitej panuje zupełna martwota i nie widać w najbliższym czasie żadnej możliwości poprawy. Nawet w **Gdyni**, która pod względem kredytów budowlanych zajmowała zawsze uprzywilejowane miejsce, w chwili obecnej panuje zastój, a spodziewane kredyty mają być — jak słychać — o połowę mniejsze, niż w roku ubiegłym.

Zdawałoby się, że po szeregu smutnych doświadczeń jakich przysporzyło nam macosze traktowanie ruchu budowlanego w Polsce, szczególnie w ciężkim, bo kryzysowym roku obecnym, powinien być uczyniony maksymalny wysiłek w kierunku uruchomienia na wielką skalę robót budowlanych, choćby ze względu na bezsporną **„kluczowość“** przemysłu budowlanego, pociągającego niejako automatycznie za sobą cały łańcuch przemysłów pokrewnych, a przez to ożywiającego — w okresie intensywnego budownictwa — całe życie gospodarcze. Coraz więcej głosów woła w społeczeństwie o uczynienie wysiłku zmierzającego do przezwyciężenia kryzysu, dla nikogo nie ulega wątpliwości, że **wysiłek ten winien się rozpocząć od szeroko zakrojonego i systematycznie, planowo, realizowanego planu budowlanego** — tymczasem **STOIMY U PROGU SEZONU BUDOWLANEGO RÓWNIE BEZRADNI, RÓWNIE BIERNI, JAK W Z NATURY RZECZY „MARTWYM“ OKRESIE ZIMOWYM!**

Jeszcze w grudniu ub. r. i w styczniu b. r. słyszeliśmy kilkakrotnie powtarzane „autorytatywne“ zapewnienia t. zw. czynników miarodajnych, że rząd zdaje sobie sprawę z gospodarczej doniosłości ruchu budowlanego i dołoży starań, aby roboty budowlane zostały rozpoczęte jaknajwcześniejszą wiosną. Zapewniał o tem w sposób jaknajbardziej kategoryczny p. wiceminister pracy **Szubartowicz**, na konferencji odbytej z przedstawicielami klasowych związków zawodowych w dniu 7 stycznia br. Zapewnienia te powtarzano następnie przy każdej okazji, ile razy w okresie t. zw. „sezonu martwego“ piętnowaliśmy drakońskie wstrzymanie zasiłków z Funduszu Bezrobocia t. zw. robotnikom sezonowym. Obiecywano nam wówczas, że głodujący w zimie robotnicy budowlani znajdą już niebawem pracę i zarobek — bo przecież „wczesną wiosną zostaną uruchomione wielkie roboty publiczne...“

Do chwili obecnej **nie uczyniono nawet wstępnych kroków**, od których zależy uruchomienie skomplikowanego „aparatu“ budowlanego. **Nie określono mianowicie ogólnej sumy kredytów budowlanych, w ramach której muszą się pomieścić projekty zamierzonych robót.** W chwili obecnej, gdy kapitał prywatny tylko w bardzo nieznacznym stopniu interesuje się budownictwem — budownictwo mieszkaniowe, społecznie najważniejsze, jest przez kapitał prywatny ze względu na małą rentowność zupełnie omijane — **publiczny kredyt budowlany jest właściwie jedynym motorem mogącym wyprowadzić z impasu zamarły ruch budowlany. OD KREDYTU TEGO ZALEŻĄ W ZUPEŁNOŚCI SPOŁECZNE INSTYTUCJE BUDOWLANE** (spółdzielczość mieszkaniowa), obdarzone w ustawie o rozbudowie miast z 29 kwietnia 1925 r. szeregiem najzupełniej uzasadnionych przywilejów, w praktyce jednak traktowane mieszychanie **lekceważąco**, czasem wprost **złośliwie**, z oczywistą szkodą dla społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie ze szkodą dla ludności pracującej, dla której zdobycie ludzkich warunków mieszkaniowych bez pomocy społecznej instytucji budowlanej, jest oczywiście niemożliwe.

Wszystko zatem — i względy na przezwyciężenie kryzysu i katastrofalne warunki mieszkaniowe, w jakich żyje ogół ludności pracującej, wskazują jako na jedyną drogę wyjścia na **RUCH BUDOWLANY**, a tymczasem u progu sezonu budowlanego, **wbrew rozsądkowi** i wbrew wymaganiom życia, nie uczyniono nic, aby od szumnych zapowiedzi przejść do rzeczywistej pracy. **Klub parlamentarny PPS chcąc skłonić rząd do wyjścia z błogostanu bierności w tej dziedzinie, zgłosi w dniach najbliższych szczegółowo umotywowany wniosek w sprawie ruchu budowlanego** Prócz woli wnioskodawców, wniosek ten będzie wyrażał wolę miljonów ludzi pracy w Polsce.

Wiesław Wohnout.

W świecie „radosnej twórczości“

JESZCZE O STOSUNKACH W FABRYCE WYROBÓW TYTONIOWYCH W KRAKOWIE

Nowowybrany Wydział Robotniczy państwowej fabryki wyrobów tytoniowych w Krakowie pragnął przedłożyć szereg postulatów dyrekcji fabryki. Wobec tego, że p. dyrektor Gajdecki memorjału przedłożonego mu przez Wydział Robotniczy **nie przyjął**, memorjał został przesłany Dyrekcji Monopolu Tytoniowego w Warszawie.

W memorjale tym robotnicy fabryki krakowskiej protestują między innemi: **przeciwko krzywdzącemu zarządzeniu, wprowadzającemu 5-dniowy tydzień pracy.** Ograniczenie dni pracy w czasie obecnego bezrobocia, wskutek którego większość (80 procent) pracowników fabryki jest **jedynymi żywicielami rodzin**, bardzo boleśnie **dotyka pracowników fabryki i w sposób zatrważający pogarsza położenie wyczerpanych bezrobociem rodzin robotniczych.** Domagamy się **tedy policzenia podwójnie lat przepracowanych**, jak to zaliczono pracownikom samorządowym w Krakowie w czasie wojny, co **umożliwi przejście na emeryturę pewnej ilości pracowników i usunięcie kwestji nadmiaru personelu fabrycznego** bezboleśnie dla pracowników w sposób społecznie racjonalny.

W dalszym ciągu protestują przeciwko zmuszaniu robotnic pakowalni tytoniu do jeszcze większej wydajności pracy **wbrew oświadczeniom p. naczelnika Podgórskiego.** — Protestują przeciwko **nieuzasadnionemu unieważnieniu przez dyrekcję 212 głosów przy wyborach do Wydziału Robotniczego w dniu 24 ubiegłego miesiąca;** protestują też przeciwko ciągłemu szykanowaniu pracowników fabryki ze strony dyrekcji i personelu nadzorczego.

Domagają się **przyjęcia z powrotem do pracy pracowników: Janusz Heleny i Ścibora Kazimierza;** domagają się **wypłacenia przed świętami wielkanocnemi 10-dniowego dodatku świątecznego jak co roku;** domagają się **przyznania 40-procentowej dopłaty podczas choroby do zasiłku chorobowego;** domagają się wyrównania i wypłacenia wszystkich zaległości należnych emerytom na podstawie obliczeń statutu emerytalnego, wreszcie domagają się **powiększenia kuchni** (jadalni), by spożywanie posiłków nie odbywało się jak obecnie na ziemi, na schodach kamiennych itp.

Robotnicy i robotnice krakowskiej fabryki oczekują z niecierpliwością na załatwienie powyższych spraw przez Dyrekcję Monopolu Tytoniowego.

Gdy z jednej strony bieda i niedostatek kołaczą do mieszkań robotniczych, z drugiej strony, bardziej przez los pobłogosławieni urzędnicy fabryki z panem dyrektorem na czele urządzili sobie w dniu (a raczej w nocy) z 7 na 8 marca sutą zabawę „wielkopostną“ w gmachu fabryki. — Nieliczni przechodnie nocni mieli możność przysłuchiwać się niefrasobliwemu gwarowi zabawy do godziny 4 nad ranem. — A tymczasem robotnicy pracują wszystkiego pięć dni w tygodniu, co odbija się na ich i tak bardzo skromnych dochodach, bardzo boleśnie. W dzień „nieczynny“, t. j. w poniedziałek, pracuje tylko czworo ludzi przy komunikacji automobilowej, a i to nie ci, do których ta praca należy, ale protegowani p. dyrektora i p. ekonoma. A rzekomo mieli pracować najbiedniejsi...

Robotnicy.

Strajk stolarzy

W FIRMIE P. KOBOSA W KRAKOWIE

W dniu 12 bm. porzucili pracę robotnicy stolarscy, zatrudnieni w firmie p. Kobosa, z **powodu zatrzymywania im ciągle należnych wypłat.** Cierpliwość wyczerpuje się, a rozgoryczenie wśród robotników drzewnych rośnie z każdym dniem. — Przedsiębiorcy wykorzystują trudną sytuację ekonomiczną, **powiększając nędzę robotników**, zamiast starać się ulżyć niedoli robotniczej. Egoizm przedsiębiorców, oraz brak zdolności spoglądania w przyszłość, składa się na absolutną nieczułość tych panów na los ludzi pracy. Spowoduje to wkrótce walkę bardzo ostrą.

Od dłuższego czasu naprzykład majstrowie stolarscy **wstrzymują wypłatę zarobków**, tłumacząc się trudnościami pieniężnemi i domagają się, **aby robotnik pracował stale na kredyt.** Kryzys doprowadził do tego, że każdemu zależy na pracy, a także i na zaległych zarobkach, to też nic dziwnego, że przez cierpliwość robotników i obawę, by im sumy należne nie przepadły, tak długo trwa ten stan wysoce niemoralny.

Panowie przedsiębiorcy nie zadawalniają się tem, że wypłacają robotnikom „kapaniną“, ale zaczynają **obniżać płace.** Na nędzy robotnika przedsiębiorcy odgrywają konjunkturę i konkurencję, a władze patrzą przez palce na te skandaliczne stosunki.

Wobec takiego stanu rzeczy robotnikom nie pozostaje nic innego, **jak tylko samoobrona i ostateczny środek walki, t. j. strajk.**

Rozpoczęta walka strajkowa w jednej firmie **może rozciągnąć się nietylko na inne przedsiębiorstwa w przemyśle drzewnym, lecz także i na inne gałęzie przemysłu**, gdyż w innych zawodach również podobne stosunki panują. Władze powinny wkroczyć w tę sprawę i zabezpieczyć krwawo zapracowany zarobek robotniczy, oraz ukrócić samowolę przedsiębiorców, robotnicy zaś sami winni zasilić swoje organizacje zawodowe, by mogli się skutecznie bronić.

M. Łachecki.

Piekarze krakowscy w walce z wyzyskiem

PRZECIW NADMIAROWI UCZNIÓW — OPANOWANIE CZASU PRACY

W niedzielę 15 bm. odbyło się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 niezwykle liczne **zgromadzenie robotników piekarskich**, pod hasłem **wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy w piekarniach krakowskich**, celem **zatrudnienia bezrobotnych**, oraz **ograniczenia przyjmowania uczniów do praktyki**, do czego zobowiązali się pp. pracodawcy na konferencji z przedstawicielami robotników w Inspektoracie pracy, jeszcze na wiosnę ubiegłego roku, co jednak dotychczas nie zostało zastosowane.

Z powodu tego nieobywatelskiego postępowania pracodawców, a przedewszystkiem z powodu dziwnej obojętności ze strony władz, t. j. województwa i inspektoratu pracy, które, jak przypuszczamy, mają chyba obowiązek czuwać nad przepisem, dozwalającym przyjmować najwyżej jednego praktykanta na jednego robotnika (co i tak jest już za dużo), mogą pracodawcy piekarscy w Krakowie zatrudniać po **czterech**, a nawet **po siedmiu uczniów na jednego robotnika** (!), a często i **samych uczniów**, podczas gdy **całe rzesze robotników piekarskich chodzą bez pracy.**

Czy jednak można się wogóle spodziewać interwencji w tym wypadku ze strony władz, kiedy cały szereg spraw, odnoszących się do zmuszania uczniów i robotników do pracy ponad ośm godzin dziennie bądź to odnoszących się do skandalicznych stosunków zdrowotnych, panujących w szeregu piekarń krakowskich, jest przez inspektora pracy nie załatwionych. To też pracodawcy piekarscy ufni w bezkarność, kpią sobie z ustaw i robią co się im podoba.

W tych warunkach robotnicy piekarscy, widząc przed sobą obraz coraz większej nędzy, przy stale wzrastającem bezrobociu, które przybiera katastrofalne rozmiary w tym zawodzie, już nietylko z powodu wymienionych przyczyn, ale także z powodu mechanizowania piekarń — zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że jedyną skuteczną obroną jest **klasowa organizacja zawodowa**, w braku której zdani byliby na łaskę pracodawców, dążących do obniżenia płac robotniczych.

Nic dziwnego, że na zgromadzeniu, w niedzielę zjawili się robotnicy piekarscy w liczbie ponad 400 osób.

Po referatach tow. **Lichonia**, mgr. **Z. Grossa** i tow. **Przybysia** przeprowadzono dyskusję, poczem uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której zebrani **domagają się wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy i wstrzymania przyjmowania uczniów do praktyki w myśl przyjętych przez pracodawców zobowiązań**, a równocześnie wstrzymania mechanizacji piekarń, w chwili obecnego kryzysu i klęski bezrobocia.

Niezależnie od tego, robotnicy piekarscy protestują przeciwko zamierzonemu **pogorszeniu świadczeń Kasy chorych** przez wprowadzenie opłat za lekarza i lekarstwa i przeciwko **zniekształceniu**

ustawy anty-alkoholowej przez większość BB, celem ratowania budżetu państwa **kosztem rozpijania robotników**, co musi doprowadzić jeszcze do większej nędzy w rodzinach robotniczych. Ponadto zaprotestowali zebrani przeciwko wprowadzeniu do gminy miasta Krakowa komisarza i Rady przybocznej, przez co **zniszczono resztki samorządu miejskiego**, oświadczając, że narzucona Rada przyboczna nie jest wyrazicielką interesów klasy robotniczej i domagając się rozpisania nowych wyborów.

Ożywiony nastrój, jaki panował wśród zgromadzonych robotników piekarskich, jest dowodem, że wszelkie próby ze strony kapitalizmu cieszącego się poparciem BB w kierunku rozbicia klasowych Związków zawodowych, są jedynie pobożnem życzeniem panów sanatorów. Robotnicy rozumieją doskonale, kto jest ich wrogiem i na wszystkie próby ze strony kupionych renegatów i ich opiekunów odpowiedzą masowem zespoleniem się w szeregach swoich klasowych organizacyj zawodowych.

Piekarz.

Wymierające zawody

NA MARGINESIE BEZROBOCIA WŚRÓD KAMIENIARZY

Postęp techniki w przemyśle i zastępowanie pracy ludzkiej przez maszynę **wpływa nie tylko na systematyczny wzrost bezrobocia**, ale powoduje niekiedy tak daleko sięgające zmiany w sposobie wytwarzania, że niektóre kategorje robotników zostają niemal zupełnie wyrzucone po za nawias życia. Ciekawym przykładem jest np. **zawód kamieniarski**. Niegdyś w okresie pierwocin ruchu budowlanego, przed epoką cegły — kamień był podstawowym materjałem budowlanym. Był to okres, kiedy budowniczy musiał być kamieniarzem. Potem dominującą rolę kamieniarza w przemyśle budowlanym objął **murarz**. Ale obok murarza miał kamieniarz ogromne pole pracy, kamień był bowiem nadal, do lat ostatnich, materjałem bardzo szeroko w budownictwie rozpowszechnionym. **Ostatnio pod tym względem nastąpił przewrót.** Nowe materjały budowlane (sztuczny kamień itp.) **wypowiedziały kamieniarzowi wojnę na śmierć i życie.** W konsekwencji — **zawód kamieniarski zamiera.**

Pracę mogą otrzymać kamieniarze tylko przy bardzo nielicznych gmachach monumentalnych, gdzie czasami stosuje się kamień, bądź też marmur, oraz przy renowacji zabytków. **Ale możliwości znalezienia pracy jest coraz mniej.** Oczywiście — postępu techniki nie wstrzyma jakiś tam sentymentalny wzgląd na to, że ktoś, gdzieś, przez to stoczy się na dno nędzy. Ale o ile to jest tylko możliwe, należy kamieniarzom, którzy wszak innego zawodu nie posiadają, umożliwić zdobycie kawałka chleba.

W sprawie tej kamieniarze krakowscy interwenjowali w wydziale pracy i opieki społecznej w województwie — **niestety bezskutecznie.** Chodzi o to, by znaleźli zatrudnienie przy kamiennem obwałowaniu Wisły, przy odbudowie Wawelu i przy renowacji zabytkowych (marmurowych, bądź też kamiennych) ołtarzy i portali w kościołach. W najbliższych dniach wybiera się delegacja kamieniarzy do p. prezydenta Rollego w tej sprawie.

HUMOR I SATYRA

—o—

ULUBIONE PIOSENKI

„O gwiazdeczko coś błyszczała
Gdym pieniądze brał,
Przyćmij, przyćmij blasku Twego
Kiedy będę wiał"

śpiewają „solo voce" panowie Ruszczewski, Stanisław Piłsudski inni.

„Gdybym ja była słoneczkiem na niebie,
To świeciłabym, ach tylko dla Ciebie"

śpiewają senatorki i posłanki z BBWR patrząc w stronę Madery.

„Pomoc dajcie mi rodacy"

jako finał recitalu budżetowego o trzystomiljonowym deficycie. Solo zaśpiewał p. Matuszewski.

„Zasłużony los Cię nęka"

chórem podchwyciła zwrotkę opozycja.

(„Polonia"). *Gasus.*

3 dalsze rozprawy prasowe „Naprzodu"

CZTERNASTA, PIĘTNASTA, SZESNASTA

Jutro w sobotę przedpołudniem od godziny 9 rano toczyć się będą w krakowskim okręgowym sądzie karnym (ul. Senacka 1, II piętro, sala 71) trzy dalsze jawne rozprawy prasowe „Naprzodu" na skutek sprzeciwów wniesionych przeciw konfiskatom.

Sprzeciwy zastępować będą tow. red. Haecker i adw. dr. Rosenzweig, dr. Ringelheim i dr. Pelzling. Rozprawy te dotyczą konfiskat ze stycznia.

—ooo—

Polityczne rugi lekarzy z komisarskich Kas chorych

LUDNOŚĆ WISŁY PROTESTUJE PRZECIW USUNIĘCIU ULUBIONEGO LEKARZA

Niesłychane wzburzenie wywołała w Wiśle wiadomość, że komisarz Kasy chorych w Cieszynie bez żadnego uzasadnionego powodu zarządził skreślenie z listy lekarzy cieszyńskiej powiatowej Kasy chorych dra Jana Loewego z Wisły, cieszącego się jak największem zaufaniem ogółu ubezpieczonych w Wiśle. Zarządzenie to uważane jest powszechnie za akt zemsty politycznego, uderzającej w tym wypadku nietylko w niemiłego sanacji lekarza, ale przedewszystkiem w ubezpieczonych w Wiśle, którzy tracą możność leczenia się u lekarza, do którego mają zaufanie i który na to zaufanie w zupełności zasługuje.

W sprawie tej otrzymujemy z Wisły następujący protest:

„Niżej podpisani członkowie powiatowej Kasy chorych w Cieszynie, zamieszkali w Wiśle na Śląsku protestują przeciw nieuzasadnionemu usunięciu dra Jana Loewego z Wisły z liczby lekarzy, praktykujących w powiatowej Kasie chorych. — Dr. Loewy swoją pracą w tym trudnym górskim okręgu zdobył sobie jak największe zaufanie szerokich mas, tak w praktyce kasowej, jak i w prywatnej. Zarządzenie komisarza podpisani uważają za akt zemsty politycznej w stosunku do dra Loewego i upraszają zarząd okręgowy związku Kas chorych w Krakowie o cofnięcie powyższej decyzji komisarza powiatowej Kasy chorych w Cieszynie".

Protest ten został podpisany przez 220 ubezpieczonych.

—ooo—

Z Durdy zrobił się Burdą

NACIĄGACZ ŁATWOWIERNYCH

Do warsz. urzędu śledczego zaczęły w ostatnich czasach napływać skargi na jakiegoś tajemniczego pana, fałszywie podającego się za posła na Sejm Rudolfa Burdę. Nieznajomy, którego rysopis był policji wiadomy, popełnił szereg bezczelnych oszustw, pod pretekstem legalnie upozorowanych transakcyj handlowych, majątkowych, kupna-sprzedaży nieruchomości, wyrobienia różnych koncesyj rządowych itp. W długim korowodzie oszukanych są: lekarze, adwokaci, inżynierowie, obszarnicy itd.

Urządzał się między innemi w ten sposób, że, w czasie oszukańczych swoich operacyj, dla wzbudzenia większego dla siebie zaufania, pozornie łączył się telefonicznie z Sejmem i prowadził rozmowy z rzekomymi posłami.

Durda, bywalec wszystkich warszawskich cukierni, wymowny i elegancki, zawiązywał przeważnie znajomości z kobietami i wiele z nich ponaciągał na znaczne sumy. Jedną z ofiar tego zuchwalca była Aleksandra Miazek, od której Durda wyłudził 8.000 zł., obiecując — jako poseł — wyrobić poważną koncesję w ministerjum skarbu.

W jednej z kawiarń doszło swego czasu do jego wiadomości, iż restauracja „Wir" (obecnie zlikwidowana) czyni starania u władz o wznowienie koncesji. Zjawia się Durda. Przyjęło go b. życzliwie. Karmiono go sutemi kolacjami w ciągu kilkunastu dni. Do stóp mu się kłaniano. Cała służba była na jego usługi. Zapewniał protekcjonalnie: — Już ja tam w Sejmie pogadam z kim należy... Bądźcie spokojni!

Złapał 300 zł. do rączki i znikł, jak kamfora.

Wyczytawszy w jednem z pism, iż dr. Królikowski zamierza sprzedać dom swój przy ul. Marji Kazimiery 92 na Marymoncie, D. siada w taksówkę. Jedzie do właściciela. Bilet wizytowy: poseł... Chce nabyć posesję! Dr. K. oprowadza reflektanta. Oględziny terenu. Konferencje, pertraktacje. Wreszcie dobito targu: 60.000 zł. Dr. K. wraz z Durdą udają się do adwokata P. z ul. Kruczej, gdzie sporządzono umowę wstępną kupna-sprzedaży. Tegoż dnia już po podpisaniu prowizorycznego aktu, w kancelarji adwokata zjawia się Durda.

— W pilnej sprawie, z ramienia klubu muszę jechać do Poznania! — mówił. — Tak się złożyło, że na razie zbrakło mi... Czyby pan mecenas nie był łaskaw? Jutro wracam...

— Ależ proszę bardzo! — oświadczył adwokat i wręczył Durdzie pewną sumę. Załatwiwszy się z adwokatem, D. pędzi do dra K. i od tego wydostaje znaczną kwotę, walizkę na drogę itd.

Na wieść o zatrzymaniu łotrzyka z Poznania, który grasował na terenie całej Polski, przerzucając się z dzielnicy do dzielnicy, po dokładnem „obrobieniu" każdej z nich — zgłasza się bardzo wiele osób. Wśród tych jest poważny przemysłowiec z Poznania, którego Durda nabrał na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Bebesyńskie pomysły

Kiedy komisarskie rządy w Kasach chorych zaczynają drapać po dnie kasy z pieniędzmi i już tylko cienką warstewkę ich mają, zaczynają się rozglądać za oszczędnościami, za ścieśnianiem wydatków, a za *utrzymaniem dobrych komisarskich pensyj* i za groszem dla swych satelitów.

Nie rozchodzi się tyle o dobro członków, o celowość leczenia, o pomoc biedocie przywalonej chorobą i cierpieniem, ale aby było dobrze tym którzy mają żyć z tej instytucji.

Za podstawę rozważań weźmy krakowską Kasę chorych za rządów p. Kolkiewicza. Zbiurokratyzowano wszystko, naszpikowano funkcjonarjuszami z funkcjami, tylko nie podniesiono celowości instytucji na polu lecznictwa i racjonalnego funkcjonowania pracy w kierunku zapobiegania chorobom. Wydatki na „sprawność“ Kasy wzrosły, bo potworzono nowe funkcje biurokratyczne, powyciągano na stanowiska ludzi, którym przyznano tłuste pensje, wielokrotnie przewyższające wartość ich pracy, a nie umiano w racjonalny sposób znaleźć pokrycia. Urzędniczyna cukrowni, od dwóch lat „kasowiec“, dostaje pensję *V kategorji płac* i już na żeton dziesięciolecia zasłużył; matadorzy lekarscy łykają pensyjki niełada, coraz to nowe samochody „uwijają się stojąco“ przed gmachem Kasy chorych. Teraz nie bierze się dorożek, czy taksówek, samochodami Kasy zwozi się nie zawsze chorych tylko. Pan komisarz dbały o całość osoby za zasługi wobec przeszło 100 zredukowanych i nie marnujący czasu, bo aż trzema Kasami zarządzający też na nogach po ulicach chodzić zapomniał. Towarzystwo ratunkowe już nie zawozi do szpitala chorych kasowych za umową — Kasa chorych w własnym zakresie działania tego dokonywa. Na to ją stać, mosterdziejul!

Pieniędzy trzeba poszukać. Trzeba się wziąść do oszczędności do „ścieśniań“, modnych dziś nie tylko w kasie chorych, ale nawet w skarbie państwa. Trzeba ciągle coś budować — bodaj garaż. Bodaj rozwalić, co się niedawno robiło — musi być ruch w interesie. Jak szpital będzie wyglądał i jak się pieniędzmi nań przeznaczonemi gospodarzy — śpiewajmy słowami Lohengrina: „Nie śmiesz mię pytać nigdy, ni zdradą ni podstępem!“ „Radość twórczą“ mają czuć bebesyny rasowi przedewszystkiem. Głupstwem dla nich są posady, fasady, zasady — dla nich świat i życie.

W mózgach opiekunów Kas powstał zbawienny pomysł. Symulantów przepędzać, utrudniać nachodzenie lekarzy i wykorzystanie aptek, a będą pieniądze. Ustanowić taksy za leczenie i zapłatę (częściową) za leki. Jak trzeba będzie płacić choćby niewiele, przepędzi się „symulantów“.

Tak mogą rozumować tylko dygnitarze za biurkiem i w fotelu. Jakakolwiek zapłata uderzy przedewszystkiem *w biedotę*, w członków niezamożnych, w ludzi z za obrębu Kasy, w członków, których trzeba traktować nie wyrachowaniem a sercem i opieką nie tylko leczniczą ale i zapobiegawczą przed chorobami. Przyjdzie wkrótce do zwiększania się epidemji, które roznosić się będą wszędzie. Jakie nieraz sceny rozgrywać się będą w poczekalniach lekarskich i aptecznych. Co ważniejsze: czy inkaso pieniędzy, *czy zdrowie i życie ludzkie*, czy powołanie jeszcze urzędników, czy walka z chorobami?

Ileż to razy w całym domu znachodzi się zaledwie tyle pieniędzy u robotnika na wsi, co trzeba wydać na lekarza kasowego i aptekę. Niema co mówić, zmniejszy się ruch w Kasie Chorych. Może zejdziemy na lecznictwo felczerskie. Lecznictwo cofnie się o dwa wieki w tył — ale za to pieniądze gotowe być. Nawet liczbę kasjerów trzeba będzie powiększyć. Wypożyczy się ich z magistratu lub Izby skarbowej i będą — rachować.

W sprawie tej *Izby lekarskie powinny zabrać głos i zaprotestować*. Powinni protestować członkowie Kas chorych, powinien nie bez protestu pozostać Sejm. Związek lekarzy kasowych energicznie powinien się sprzeciwić, a na zgromadzeniach ludowych powinno się ową sprawę poruszać. Szukanie oszczędności należy zacząć nie w tej dziedzinie, a istoty lecznictwa nie wypaczać.

Opłaty lekarzy i apteki wypaczą celowość lecznictwa i jego formę. Inaczej nie będzie. *I. H.*

Oficjalna statystyka komunistycznej partji w Rosji

Po dłuższej przerwie wyszedł wreszcie w Moskwie jedenasty tom wielkiej encyklopedji sowieckiej. Tom ten nie mógł być wydany wcześniej dlatego, że większą część jego stanowi opis ogólnorosyjskiej partji komunistycznej, który napisany najpierw przez Bucharina, a następnie przez Rjazanowa, uznano dwukrotnie za niezadawalający i dopiero ostatnie jego brzmienie, którego autorem jest Bubnow, zostało przez komitet redakcyjny encyklopedji przyjęte. Olbrzymi ten rozdział, nie zawiera nic nowego i ciekawego, powtarza bowiem wszystko to, co o historji partji komunistycznej już powiedziano i napisano. Interesującą jest natomiast statystyka partji komunistycznej, zamykająca ten rozdział encyklopedji. Ze statystyki tej wynika, że na początku rewolucji liczyła partja komunistyczna w Rosji zaledwie 23.000 członków. — Do przewrotu październikowego, dokonanego przez bolszewików, liczba ta wzrosła do 200.000. W latach następnych cyfra ta zmieniała się następująco:

początek roku	1919	251.000
„ „	1920	431.000
„ „	1921	585.000
„ „	1922	514.000
„ „	1923	485.600
„ „	1924	472.000
„ „	1925	798.804
„ „	1926	1.078.185
„ „	1927	1.147.074
„ „	1928	1.304.471
„ „	1929	1.532.062
„ „	1930	1.674.910

Jak jednak znikomą jest liczba członków partji komunistycznej w stosunku do mieszkańców ZSSR, wynika z następującego zestawienia. W roku 1922 było w partji komunistycznej zorganizowanych 0'7% ogółu obywateli, w r. 1921 — 1'1%, w r. 1929 — 1'9%. Według narodowości partja komunistyczna liczy: 65% Rosjan, 11'7% Ukraińców, 4'3% Żydów, 3'1% Białorusinów, 1'6% Ormian, 1'4% Gruzinów itd. O ile chodzi o czas należenia do partji, to z ogólnej liczby członków jedynie 1'1% wstąpiło do partji przed rewolucją, podczas gdy 60% należy dopiero od roku 1924. Wśród członków przeważa wiek od 25 do 29 lat. Również interesującem jest zestawienie liczby członków partji w rządowych organach sowieckich i liczby komunistów-robotników w poszczególnych gałęziach przemysłu.

O ile chodzi o punkt pierwszy, to najcharakterystyczniejszą jest ta okoliczność: jakkolwiek w chłopskich sowietach zasiada tylko 10 procent komunistów, w miejskich 46 procent, w rejonowych i okręgowych komitetach wykonawczych tylko 53 procent komunistów, to przewodniczącymi tych komitetów są **zawsze** komuniści. W centralnych organach, jak np. we Wszechrosyjskim centralnym komitecie wykonawczym ZSSR jest 72 procent komunistów, ale wszystkie wyższe stanowiska zajmują wyłącznie komuniści. Pomiędzy robotnikami liczba członków jest bardzo znikoma. Przy ostatnim spisie partyjnym naliczono w przemyśle zalewie 245.000 członków partji. Komuniści ci nie są faktycznie robotnikami, ale wykonują pracę w partji i kontrolują robotników w fabrykach. Wszyscy inni komuniści są urzędnikami i należą do biurokracji sowieckiej, na której opiera się cała sowiecka dyktatura. Wzajemny stosunek liczby robotników przemysłowych i komunistów przedstawia się następująco:

przemysł	ogólna liczba robotników	komunistów	% komun.
drukarski . . .	57.932	10.234	17,8
skórny	38.683	5.550	16,5
krawiecki . . .	72.872	10.526	14,5
metalurgiczny . .	606.080	82.359	13,5
żywnościowy . .	194.314	25.359	13,2
chemiczny . . .	84.456	11.328	13,2
papierniczy . .	35.545	4.233	12,0
górniczy	337.349	30.610	9,1
drzewny	97.081	8.841	9,1
mineralogiczny .	127.372	9.293	7,2
tkacki	642.315	39.731	6,1
inne	41.967	7.266	17,3
Ogólem .	2.335.966	245.330	10,5

Charakterystycznem jest, że w najsilniejszych gałęziach przemysłu, w górnictwie i przemyśle tekstylnym jest najmniejsza ilość robotników-komunistów. Z wielkiego przemysłu tylko wśród metalowców jest znaczniejszy odsetek robotników komunistów.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

KRONIKA

—o—

TUR

ODCZYTY TUR

W Domu Tramwajarzy przy pl. Serkowskiego w Podgórzu w piątek 20 bm. o godz. 7 wieczór mówić będzie **tow. dr. Romuald Szumski** na temat: **„Zmiana konstytucji“.**

WYCIECZKA TUR DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę dnia 22 bm. urządza TUR wycieczkę **do Pałacu Sztuki** przy placu Szczepańskim, celem zwiedzenia wystawy **„Zwornika“**, zrzeszenia artystów-plastyków krakowskich, oraz wystawy grafiki i akwarel **art.-mal. Wł. Skoczylasa.** Ze względu na niezwykle tłumne zwiedzanie wystawy, **zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.** Prelekcję wygłosi i objaśnień na wystawie udzielać będzie **prof. dr. Tadeusz Seweryn.**

KINO MUZEUM DLA TUR

wyświetla w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 7 wieczór w sali Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńskiej 9 **niezwykle atrakcyjne filmy.**

Przebojem programu jest

WŁÓCZĘGA

pełna humoru 6-aktowa komedja z Mikołajem Kolinem i Elmirą Vautier w rolach głównych. Pozatem filmy naukowe i dwie komedyjki. — Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR (Dunajewskiego 5), a w niedzielę od 4 po poł. w Muzeum przemysłowem.

—ooo—

Egzaminy dojrzałości

Egzaminy dojrzałości w szkołach państwowych i prywatnych rozpocząć się mają w bieżącym roku szkolnym w pierwszym terminie w dniu 4-go maja.

—ooo—

IMIENINY marsz. Piłsudskiego odbyły się w Krakowie w porządku wedle zgóry przepisanej recepty, jako galówka pierwszej klasy. I chorągwie na kamienicach powiewały, gdyż kamienicznicy otrzymali rozkaz z magistratu i policji — i tramwaje kursowały z długiemi przerwami w czasie defilady, ozdobione chorągiewkami; wszystko się odbyło w porządku. Galówka w teatrze im. Słowackiego wypadła także tak, jak przewidywano — fraki i ordery dopisały. Pogoda była piękna.

BŁĄD DRUKARSKI. We wczorajszym numerze „Naprzodu“ do notatki pt.: „Katastrofa emigracyjna w Polsce“ zakradł się błąd drukarski. Wypuszczono bowiem cyfry dotyczące liczby emigrantów do Palestyny oraz słowa: do Urugwaju, skutkiem czego cyfry dotyczące liczby emigrantów do Urugwaju umieszczono w rubryce do Palestyny. W rzeczywistości dane te są następujące: Do Palestyny wyemigrowało w 1929 r. 1883 osób, w 1930 r. 2379, do Urugwaju w 1929 r. 929 osób, w 1930 r. 1351.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Małgorzata Odoy (lat 21) robotnica, usiłowała wczoraj pozbawić się życia esencją octową. Wezwany lekarz pog. rat. udzielił desperatce pierwszej pomocy, poczem przewiózł ją do szpitala. Powód zamachu samobójczego nieznany.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wypadł z tramwaju w ul. Zwierzynieckiej Jan Cioch (lat 16) uczeń szewski i doznał ogólnych obrażeń. Ofiarą wypadku zajął się lekarz pogotowia. — Wpadł pod taksówkę na ul. Grodzkiej Józef Szczepaniak (lat 19) i odniósł szereg ran tłuczonych. — Podobnemu wypadkowi uległ Ignacy Kruczek z Bronowic, którego najechał motocyklista. W obu ostatnich wypadkach interwenjował lekarz pogotowia ratunkowego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Wczorajsze wznowlenie tragedji Corneille'owskiej „Cyd“ spotkało się z ogólnem, niekłamanem uznaniem wypełniającej widownię publiczności. Czar płynący ze sceny, spotęgowany mistrzowskim przekładem Stanisława Wyspiańskiego wywołał wysoce podniosły nastrój od dawna niepamiętny. Zespół wykonawców z pp.: Zaklicką, Żmijewską, Klońską, Kosmowską, Nowakowskim, Burnatowiczem, Hierowskim, Jednowskim, Kułakowskim, Szymańskim i Wrońskim, stanął na wysokości zadania. Powtórzenie nieśmiertelnego arcydzieła Corneille'a nastąpi jutro w sobotę na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych. Rolę tytułową odegra p. A. Szymański, a prolog wypowie p. W. Nowakowski. Dziś wieczorem rozpoczyna się tydzień popularnych przedstawień, tryskająca humorem komedia Molnara „Dobra wróżka“.

MICHELE FLETA, śpiewak o światowej sławie, obdarzony głosem o niezwykłej piękności, o bardzo szlachetnem tonie, jest jedynym z najświetniejszych nielicznych przedstawicieli bel canta. Po jednym z ostatnich koncertów w Sewilli, na którym ilość publiczności dosięgła fantastycznej cyfry, bo aż 36.000 osób, pisał tamtejszy sprawozdawca następująco: „Wśród powodzi kwiatów i niezwykłego entuzjazmu publiczności śpiewał Fleta. Słuchać jego przepysznego głosu i to godzinami — to wielka i wyjątkowa rozkosz". Koncert M. Flety w Krakowie odbędzie się **w sobotę 21 bm.** w Starym Teatrze.

ODCZYTY I ZEBRANIA

„ROZWÓJ POWIEŚCI POLSKIEJ". Odczyt na temat powyższy wygłosi prof. Józef Wiśniowski dziś w piątek w Związku zawodowym pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6). Początek o godzinie 7.45 wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Z CYKLU WYKŁADÓW POPULARNYCH TOZ'U. Jutro w sobotę o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali Stowarzyszenia kupców (ul. Grodzka 43) odczyt dra Zylbera pod tytułem „O źródłach i drogach zakażenia gruźlicą". Wstęp 20 groszy.

SPORT

JUTRZENKA wzywa wszystkich członków sekcji piłki nożnej do przybycia na boisko w niedzielę 22 bm. o godzinie 11 przedpołudniem. Sekcja kolarska Jutrzenki przyjmuje wpisy do sekcji u kol. Lieblinga przy ul. Rakowickiej 5, od godziny 3 do 6 wieczorem lub na boisku.

Zebranie organizacyjne sekcji ciężko-atletycznej RTS Jutrzenki odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 20 w lokalu przy ul. Krakowskiej 23 z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdania, 2) wybór zarządu sekcji, 3) dalsza praca, 4) wnioski.

Z Polski

I KONGRES NAUKOWY POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. W dniach 26—28 kwietnia odbędzie się w Warszawie I kongres naukowy polskiej młodzieży akademickiej. Kongres ten zwołuje ogólno-polski związek akademickich kół naukowych, zawiązany 15 grudnia 1929, a mający za zadanie: starania o podniesienie poziomu życia umysłowego młodzieży akademickiej, doskonalenie i bogacenie pomocy naukowych, rozwijanie akcji informacyjnej, starania o ulepszenie organizacji studjów na niektórych wydziałach, nawiązanie i utrzymywanie łączności intelektualnej z młodzieżą akademicką zagranicy itd. Do związku należy 90 kół naukowych młodzieży szkół wyższych. W tem 20 z Warszawy, 19 z Krakowa, 20 ze Lwowa, 9 z Wilna, 17 z Poznania i 5 z Lublina. Jednocześnie z kongresem odbędzie się I-szy zjazd opiekunów kół naukowych. W związku z kongresem odbędzie się 20 marca zebranie kuratorów i prezesów kół naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

NOCNA STRZELANINA W TARNOWIE. Dnia 15 bm. około godz. 23 padł w centrum miasta Tarnowa koło kinoteatru „Apollo" strzał rewolwerowy, oddany najprawdopodobniej przez dwóch oficerów przechodzących tamże w towarzystwie kobiet. Kula omal nie ugodziła przechodnia. Bezpośrednio po oddaniu strzału nadbiegł posterunkowy PP. nr. 317, pełniący w tej okolicy służbę. W przepisanej formie zbliżył się do oficerów i poprosił o wylegitymowanie. W odpowiedzi został obrzucony przez jednego z oficerów, kapitana, który nawet przedstawił się jako komendant placu w Tarnowie, stekiem obelg, wśród których „won stąd — ty idjoto! myślisz, że masz do czynienia z cywilami!" — należały do najdelikatniejszych. Oczywiście oficerowie odmówili wylegitymowania się, a nawet „rozkazali" posterunkowemu zgłoszenie się do raportu. Niesłychane to zajście spowodowało oburzenie przechodniów. Możeby właściwe władze wglądnęły w tę sprawę?

ŚMIERĆ NA GODZINĘ PRZED MOMENTEM OCALENIA. W Grabowskiej Hucie (pow. kościerzyński) mieszkała 65-letnia Anna Fredu, która od dłuższego czasu, nie będąc zdolna do pracy, utrzymywana była z miłosierdzia wioski. Chleb łaskawy nie jest, jak wiadomo, ani lekki, ani obfity. Kobiecina żyła w strasznej nędzy. Robiła też usilne starania o wyszukanie renty starczej w t. zw. Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu. Instytucja ta przychyliła się do prośby staruszki i przeznaczyła jej 30 zł. miesięcznie i to za kilka lat wstecz, co wyniosło około 1000 zł. W tych dniach pieniądze te nadeszły pocztą. Niestety, staruszka na godzinę przedtem umarła z nędzy i wycieńczenia.

Nowe podatki

OD PIWA I OD DROŻDŻY

Warszawa, 19 marca (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiejszy „Wieczór Warszawski" donosi, że w rządzie omawiane są projekty nowych podatków, a mianowicie od piwa i od drożdży.

Kryzys gospodarczy

REDUKCJE W GÓRNICTWIE

Sosnowiec, 19 marca (tel. własny „Naprzodu"). W kopalni „Saturn" wypowiedziano pracę 350 robotnikom. Od 1 kwietnia kopalnia „Saturn" pracować będzie na **jedną zmianę**. Również kopalnia „Czeladź" **zredukowała 150 robotników**, wprowadzając jednocześnie dla pozostałych **5-dniowy tydzień pracy.**

BEZROBOCIE W PRZEMYŚLE BAWEŁNIANYM

Łódź, 19 marca (tel. wł. „Naprzodu"). Większość fabryk bawełnianych zamierza w okresie **Wielkiego Tygodnia**, tj. od 30 marca do 8 kwietnia, **zawiesić pracę**. Zamiar ten fabrykanci wyjaśniają niepomyślną konjunkturą w przemyśle bawełnianym.

—ooo—

Obniżka pensyj w bankach państwowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 marca.

Pracownikom **Państwowego Banku Rolnego** doręczono dzisiaj zawiadomienia, że pensje ich **od 1 kwietnia** zostają zredukowane o 10%.

Urzędnicy **PKO** uchwalili wczoraj rezolucję protestującą przeciw obniżce ich pensyj. Jak się dowiadujemy, o ileby pracownicy państwowych instytucyj finansowych nie chcieli się zgodzić na obniżkę, to z dniem 1 lipca będą mieli rozwiązane umowy.

Dzisiaj odbył się zjazd pracowników **Banku Polskiego** ze wszystkich filij w Polsce w sprawie redukcji pensyj.

„Reorganizacja" Kas chorych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 marca.

Dzisiejsza Polska Agencja Publicystyczna donosi, że plan reorganizacji Kas chorych został już ostatecznie opracowany i uzgodniony. W myśl tego planu szereg mniejszych Kas chorych zostanie połączonych i w ten sposób z 243 Kas chorych, istniejących na obszarze całej Polski, pozostanie tylko 50 Kas. „Reorganizacja" Kas chorych w całem państwie prowadzona będzie etapami; rozpocznie się w lipcu, a we wrześniu ma być całkowicie zakończona.

TELEGRAMY

KŁAMSTWA PISM SANACYJNYCH

Warszawa, 19 marca (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym w sądzie grodzkim do spraw prasowych toczył się proces przeciwko dziennikom sanacyjnym: „Gazeta Polska", „Kurjer Poranny" i „Express Poranny". Dzienniki te oskarżone były o ogłoszenie w druku nieprawdziwej wiadomości o aresztowaniach w Najwyższej Izbie Kontroli Państwa. Sędzia wydał wyrok, skazujący redaktorów wszystkich powyższych dzienników na grzywny w wysokości po 200 złotych.

CHŁAPOWSKI U BRIANDA

Paryż, 19 marca. Minister spraw zagranicznych **Briand** przyjął wczoraj wieczór polskiego ambasadora w Paryżu **Chłapowskiego** i odbył z nim dłuższą konferencję.

ARMJA NIEMIECKA

Berlin, 19 marca. Reichstag rozpoczął dziś obrady nad budżetem ministerstwa Reichswehry. Sprawozdawca resortowy poseł socjalistyczny **Stucklen** oświadczył, **że pogłoski o tajnych zbrojeniach niemieckich pozbawione są wszelkich realnych podstaw.** Podobno twierdzenia szkodzą natomiast porozumieniu francusko-niemieckiemu. Następnie zabrał głos minister Reichswehry **Groener**. Stwierdził on z zadowoleniem, że z wyjątkiem komunistów wszystkie inne partje zastosowały się do jego życzenia, aby armji nie wciągano w krąg walk partyjnych. Reichswehra jest pierwszym sługą państwa. Wciągnięcie armji w wir walk politycznych sprowadziłoby nieuniknioną wojnę domową. Omawiając kwestję rozbrojenia, oświadczył Groener, że całe Niemcy są jednomyślne, iż na konferencji rozbrojeniowej wszystkie państwa będą posiadały pełne równouprawnienie. Gdyby Niemcy znalazły się w obliczu jednostronnego rozbrojenia, wpłynęłoby to niewątpliwie ujemnie na psychikę narodu, dążącego do porozumienia.

KRWAWE STARCIA KOMUNISTÓW Z POLICJĄ

Berlin, 19 marca. Na ulicach Dusseldorfu doszło wczoraj do krwawej walki między demonstrantami komunistycznymi a policją. W toku walki 4 policjantów i 8 demonstrantów zostało ciężko rannych. Rannych przewieziono do szpitala, z których **dwóch w ciągu nocy zmarło** na skutek odniesionych ran. Dalszych **trzech walczy ze śmiercią.**

MIĘDZYNARODOWE UJEDNOSTAJNIENIE PRAWA CZEKOWEGO

Genewa, 19 marca. Międzynarodowa konferencja prawa czekowego zakończyła dziś obrady podpisaniem trzech układów. Pierwszy układ zawiera ujednostajnienie przepisów ustawowych w sprawie technicznych szczegółów czekowych, drugi dotyczy kwestji konfliktów prawnych, a trzeci ważności czeków nieostemplowanych w krajach, w których ustawa wymaga stemplowania czeków.

POŻAR W PRZEDSIĘBIORSTWACH FILMOWYCH

Paryż, 19 marca. W składach towarzystw filmowych Ecran d'Art i Cinema Romans w Joinville pod Paryżem wybuchł ubiegłej nocy pożar, który **wyrządził straty wynoszące przeszło pół miljona franków**. Pastwą ognia padły magazyny i studja.

OBRADY RZECZOZNAWCÓW MORSKICH

Londyn, 19 marca. W gmachu angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych rozpoczęły się dziś obrady francuskich, angielskich i włoskich rzeczoznawców morskich nad ostatecznem ustaleniem brzmienia układu morskiego. Obrady, które potrwają parę dni, są tajne.

JAK ZASZKODZIŁ BOJKOT INDYJSKI TKACTWU ANGIELSKIEMU

Londyn, 19 marca. Wedle komunikatu dwóch największych angielskich związków przemysłu tkackiego, wskutek bojkotu brytyjskich towarów w Indjach angielski przemysł tkacki poniósł straty dochodzące do 5 miljonów funtów szterlingów. W samej Kalkucie niszczeje w magazynach angielskich wyrobów bawełnianych przeznaczonych dla Bengalji, za okrągło półtora miljona funtów. W innych portach indyjskich, oraz w samej Anglji leżą na składach olbrzymie masy towaru, wykonanego na zamówienia z Indyj, a niepobranego z powodu ogłoszonego bojkotu.

ROZBITKOM Z „WIKINGA" GROZI ŚMIERĆ GŁODOWA

Nowy Jork, 19 marca. Z St. Johns (Nowa Fundlandja) donoszą: Z Horse Island nadchodzą wiadomości, iż rozbitkom statku „Wiking", oraz miejscowej ludności grozi śmierć głodowa. Wyspa otoczona jest barjerą lodową, która uniemożliwia okrętom ratunkowym przyjść rozbitkom z pomocą. Statki otrzymały polecenie, aby podjęły próby dotarcia do wyspy pieszo po krze.

LOT NAOKOŁO ŚWIATA

Nowy Jork, 19 marca. Na lotnisku Rooseveltfield lotnicy amerykańscy Herndon i Pangborn czynią przygotowania do lotu na jednopłatowcu naokoło świata w czterech etapach. Pierwszym etapem ma być Moskwa, drugim Tokio, trzecim Seattle na Alasce, a wreszcie Rooseveltfield. Start ma się odbyć w pierwszej połowie kwietnia.

BUNT WIĘŹNIÓW

Nowy Jork, 19 marca. W więzieniu Stateville w stanie Illinois wybuchł bunt więźniów. **Zbuntowani więźniowie w liczbie około 1800 osób** zniszczyli warsztaty, magazyny z żywnością i urządzenie wodociągowe, **zaatakowali dozorców** i usiłowali **wydostać się na wolność**. Podczas zamieszek podłożony został **ogień pod budynki**, w których mieściły się warsztaty. Akcja ratunkowa została przez zbuntowanych uniemożliwiona tak, **że 6 wielkich zabudowań spłonęło doszczętnie.** Zawezwano silne **oddziały milicji, która otoczyła całe więzienie i poczęła je ostrzeliwać z karabinów maszynowych.** W ten sposób **zmuszono więźniów do odwrotu.** W trakcie strzelaniny **3 dozorców i 8 więźniów zostało ciężko rannych.** Spokój został przywrócony. Straty materjalne wynoszą **ponad 300 tysięcy dolarów.**

OKROPNY SZAŁ PIJACKI

Nowy Jork, 19 marca. W mieście **Meksyku** pewien kupiec w przystępie szału wywołanego nadużywaniem narkotyków **zamordował cztery rodzone siostry, zniszczył i podpalił mieszkanie, a wreszcie popełnił samobójstwo.**

Ruch kolejarski

ZJAZD OKRĘGOWY

delegatów Kół ZZK Okręgu krakowskiego odbędzie się w Krakowie, w niedzielę 22 marca w Domu ZZK (Warszawska 17). Początek o godzinie 9 rano. Złożone zostanie sprawozdanie z działalności za lata 1929 i 1930, oraz wybrany zostanie nowy zarząd okręgowy.

Zarząd okręgowy ZZK.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W KRAKOWIE odbędzie się w piątek 20 bm. o godzinie 6 wieczór w sekretarjacie. — O punktualne przybycie uprasza się.

POSIEDZENIE RADY HUFCA CZERWONYCH HARCERZY W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 21 bm. o godz. 7'30 wieczór w biurze OKR PPS. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o punktualne i niezawodne przybycie.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH PRZEMYSŁU, HANDLU I BIUROWOŚCI W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, ODDZIAŁ W KRAKOWIE, odbędzie się w sobotę **21 marca br. o godzinie 5 po południu** w sali koncertowej Bolońskiego, Rynek główny 34. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu i Komisji kontrolującej. 3) Udzielenie absolutorjum Zarządowi. 4) Wybór władz Związku: a) Zarządu, b) Komisji kontroli, c) Sądu związkowego. 5) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie rozpocznie się o godz. 6 bez względu na ilość obecnych członków. Wnioski członków winny być wniesione na piśmie do Zarządu conajmniej na dwa tygodnie przed terminem Walnego Zgromadzenia. Tracą prawo głosowania członkowie, zalegający z wkładkami obowiązującemi za miesiąc bieżący i dwa miesiące minione (o ile nie uzyskali odroczenia zaległych opłat). J. Masłowski, prezes. M. Statter, sekretarz.

ZWIĄZEK ZAWODOWY AGENTÓW I WOJAŻERÓW W KRAKOWIE (Wielopole 12). Wydział pośrednictwa posad rozpoczyna rejestrację wszystkich bezrobotnych członków i wzywa ich do zgłoszenia się we własnym interesie w niedzielę 22 bm. o godz. 3 po południu w biurze związku u kierownika wydziału pośrednictwa pracy. Równocześnie związek podaje do wiadomości swoim członkom, że są do obsadzenia zastępstwa kilku firm zagranicznych. Wiadomości w tej sprawie w powyższym dniu i godzinie u kierownika wydziału.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się we wtorek 24 bm. o godzinie 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Uprasza się o punktualne przybycie.

Posiedzenie zarządu odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godz. 7 wieczór. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

DOROCZNA KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 29 marca o godz. 9'30 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Porządek dzienny: 1) zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniej konferencji, 2) wybór komisji matki, 3) sprawozdanie ustępującego wydziału Rady: a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej, 4) sytuacja gospodarcza, 5) wybory wydziału Rady Zw. Zaw., komisji rewizyjnej i sądu polubownego, 6) wnioski. W razie braku kompletu konferencja rozpocznie się o godz. 10 przedpołudniem bez względu na ilość reprezentowanych związków. Wstęp na konferencję mają tylko członkowie Zarządów i zaproszeni goście.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZW. PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ I. W KRAKOWIE odbędzie się w poniedziałek 23 marca o godzinie 6 wieczór w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II. p. oficyna). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie z działalności i kasowe oraz komisji rewizyjnej, 3) Wybór zarządu oddziału, komisji rewizyjnej i sądu polubownego, 4) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 7 bez względu na ilość obecnych.

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (Smolki 9) odegra w niedzielę 22 marca „Marcin Łuba“, dramat w 4 aktach Sewera. Początek o godzinie 6 wieczorem. Dochód na dokończenie Domu Robotniczego w Podgórzu.

SOCJALIZM A WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI. Dalszy ciąg dyskusji na ten temat odbędzie się we wtorek 24 marca o godzinie 6 wieczór w **Podgórzu** w Domu tramwajarzy (plac Serkowskiego 7).

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Dobra wróżka“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Cyd“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Niedziela popołudniu: „Artyści“ (ceny zniżone); wieczorem: „Roxy“ (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

KINOTEATRY

Apollo: „Marokko“.
Corso: „Maciste imperator“.
Dom żołnierza: „Ziemia obiecana“.
Promień: „Z dnia na dzień“.
Sztuka: „Cyrk“.
Uciecha: „Hai-Tang“.
Wanda: „Wesoły tydzień“.
Warszawa: „Zemsta Krymhildy“.

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 20 marca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.20: Komunikat gospodarczy. 14.40: Odczyty dla maturzystów. 15.50: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt ze Lwowa: „O problemach inscenizacyjnych“ — wygłosi p. Leon Schiller. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Pogadanka dla pań: red. dr. M. Kanfer: „Gdy się jest żoną genjalnego człowieka“. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej, komunikaty. 24.00: Hejnał.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Winter: Duce	3.50
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
Kalendarzyk młodego robotnika	.60
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.